Warszawa, 12 Września 1889 r. № 36 Dnia 24 Września 1889 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Przyczyny wadliwego wykształcenia ziarna.

Często słyszymy skargi rolników, że zboże nie sypie, i chociaż zbiór słomy bardzo był obfity, to wydajność w ziarnie wiele pozostawiała do życzenia, a przytém i jakość ziarna była nieosobliwa. Mianowicie w latach, w których zboże rozwija się nadzwyczaj bujnie, i żniwo zapowiada się obfite, najczęściéj się zdarza, że wykształcenie ziarna jest wadliwe, co się naturalnie przyczynia do znacznego zniżenia wartości zbioru.

Przyczyny wadliwego wykształcenia ziarna mogą być rozmaite. Jako główną pod tym względem niedogodność uważać należy wyleganie zboża. Powalone rośliny w dalszym swym rozwoju wielkie znajdują przeszkody, a ponieważ ostatniém zadaniem żyjącéj rośliny jest wytwarzanie ziarna, przeto ziarna właśnie cierpią w pierwszéj linii, a rośliny dostarczać tylko mogą niedostatecznie wykształconego nasienia. Staje się to często przyczyną znacznych szkód dla rolnika, który obchodząc swe pola i ciesząc się bujną na nich wegetacyą, ustrzedz się nie może obawy, czy zboże jego nie wylegnie. Powalenie się zboża pojawia się niekiedy tylko przejściowo, spowodowane silnemi wiatrami lub gwałtownemi ulewami; w takim razie nie wywiera ono szkodliwego wpływu na roślinę, która przy suchém powietrzu znów się podnosi. Trwałe wyleganie zboża następuje zwykle w czasie kwitnienia.

W celu możliwego zapobieżenia złemu od dawnego już czasu zastanawiano się nad pytaniem, jakie przyczyny wywołują wyleganie? I tak sądzono przez czas długi, iż brak kwasu krzemnego osłabia rośliny i powoduje wyleganie. Doświadczenia jednakowoż uskutecznione w tym kierunku wykazały dostatecznie, iż pochłanianie kwasu krzemnego pod tym względem dla roślin zupełnie jest obojętne. Doświadczenie nas uczy, iż wyleganie zboża pojawia się zwykle na silnie nawożonym gruncie i przy bujnéj wegetacyi. Obok tego przekonać się także można, iż na brzegach pola z wyległém zbożem rośliny prawie bez wyjątku stoją prosto. Fakt ten naprowadził na przypuszczenie, iż brak światła jest przyczyną wylegania, co też jest w istocie. W skutek zbyt zwartego porostu cierpią dolne części rośliny na brak światła, co wywołuje nadmierne przedłużenie i niedostateczne zgrubienie tkanek; z przebiegiem zaś czasu rośliny w tych miejscach słabną i zginają się następnie. Wadę tę pogorsza znacznie zbyt obfite nawożenie azotem.

Najskuteczniejszym środkiem przeciwko wyleganiu jest rzadki, odpowiedni jakości gruntu siew. Najodpowiedniejszy jest takiż siew rzędownikiem, przy którym za pomocą odpowiedniego ustawienia łopatek, spowodować możemy szerszą lub mniejszą odległość pojedyńczych rzędów zboża. Przytém stan zasiewu jest równiejszy niż przy siewie rzutowym. Przy używaniu saletry chilijskiéj z wiosną korzystnie jest, pomijając już inne względy, nawóz ten rozsiewać w rozmaitych odstępach, a mianowicie przy rozbudzeniu się wegetacyi, połowę tylko przeznaczonéj dawki. Po dwóch lub trzech tygodniach rozwój zasiewów nam wskaże, czy druga połowa nie jest zbyteczna. W roku bieżącym np. kiedy wegetacya oziminy na wiosnę w skutek wczesnego bardzo ciepła była nadzwyczaj korzystna, rolnicy oszczędzić sobie mogli drugą połowę saletry; a ci z nich, którzy w ten sposób postąpili, odnieśli podwójną korzyść. Również siarczan ammoniaku korzystnie używać się daje jako nawóz wierzchni na oziminy.

Nie małe także posiada znaczenie dobór odpowiednich warunkom ziemi odmian zboża, jak również od czasu do czasu zmiana siewu. Chociaż grubsze i oporniejsze odmiany zboża zwykle mniéj wydają słomy, ale strata równoważy się korzyścią, otrzymywaną przez uniknienie wylegania.

W razie, gdy pola oziminy zbyt bujny przedstawiają wygląd, wtenczas wypędzamy na nie niekiedy owce. W jesieni sposób ten nie zasługuje na zupełne odznaczenie, natomiast z wiosną stanowczo zaniechać go należy; powoduje on bowiem wręcz przeciwny skutek, a mianowicie zbyt zwarty porost w skutek zwiększonego rozkorzenienia. Racyonalniéj jest wówczas kosić wierzchołki oziminy; koszenie to rozpocząć jednakowoż należy nie prędzéj niż przed ukończeniem rozkorzenienia, a zaprzestać przed wykłaszaniem się zboża. Lepszy jednakowoż sposób zapobieżenia przy zbyt bujnym porośc ie wyleganiu zboża, jest walcowanie go, nim się pokażą kłosy. Walcowanie to przeszkadza słabym i miękkim pędom w ich rozwoju i niszczy je częściowo, gdy tymczasem starsze i silniejsze, zduszone w dolnych swych częściach, tylko na krótki przebieg czasu wstrzymywane bywają w swym rozwoju. W skutek obumarcia słabych pędów, oświetlenie staje się lepsze, łodygi zaś na zduszonych miejscach silnie twardnieją i stają się oporniejszemi. W praktyce sposób ten okazał się często bardzo korzystnym; należy jednak czas odpowiedni wybrać z wielką starannością, w przeciwnym bowiem wypadku narazić się możemy na znaczne straty.

Często jednakowoż spostrzegamy, że i przy niepowaloném zbożu, wykształcenie ziarna jest wadliwe. Najczęściéj fakt ten się zdarza, jeżeli pole nie znajduje się w odpowiednim stanie kultury, to jest jeżeli brak mu dostatecznego zapasu składników pożywnych. Jednakowoż nawet wtenczas, gdy sądzimy, iż daliśmy dostateczny nawóz, pojawia się często bez innych objawów choroby, wadliwe wykształcenie ziarna. Objawy takie, rzecz dziwna, często spotykać można na gruntach lekkich, na których zwykle nie obawiamy się wylegania. Nowina tutaj pokryta jest zbożem, odznaczającém się normalném i obfitém ziarnem, podczas gdy tuż obok pole, znajdujące się w staréj kulturze, nie rzadko wykazuje wadliwie wykształcone ziarno. W największéj liczbie wypadków przyczyn tego objawu szukać należy w braku tego lub owego składnika mineralnego w gruncie; najczęściéj brak jest kwasu fosfornego lub potasu. W nowinie znajduje się zwykle dostateczny dla pierwszych żniw zapas rozpuszczalnych składników mineralnych. Skoro jednak składniki te wyciągamy stopniowo z ziemi przez zbiory, a nie zwracamy ich przez odpowiednie, nie jednostronne nawożenie, to z saméj natury rzeczy nadejdzie chwila, w któréj pojawi się brak odpowiedniego składnika, a rośliny nie mogą się wówczas rozwijać normalnie, nawet w tym wypadku, gdy znajdują dostateczny zapas innych składników pożywnych. Dowóz brakującego składnika zapobiegnie złemu.

W suchych latach spostrzegamy u zboża na lekkich gruntach, mianowicie u jarzyn, niekiedy anormalny objaw, nazywany zbyt wczesną dojrzałością. W skutek braku wilgoci, zboże przyjmować już nie może pokarmów; rośliny w następstwie tego chorują, lecz przed obumarciem starają się jeszcze osadzać nasienie, zużywając znajdujące się jeszcze w zapasie składniki pożywne na wykształcenie ziarna. Normalny jednakowoż rozwój i dojrzewanie nasienia nie jest już możliwe, tak, iż zbiór ziarna z takiego zboża przy niekorzystnych warunkach niekiedy się równa zeru. Przeciwko takiéj klęsce, która mianowicie w roku bieżącym dotknęła naszych rolników, trudno się ochronić, i o tyle tylko zapobiedz jéj można w części, iż za pomocą wczesnéj uprawy w jesieni zapewnimy jarzynie zasób wilgoci zimowéj.

Jeżeli rośliny w pierwszym okresie swego rozwoju otrzymują wiele wilgoci, a późniéj cierpią w skutek suszy, wtenczas wykształcenie ziarna jest bardzo wadliwe, a nawet często kłosy są zupełnie puste, to jest nie osadzają wcale ziarna. W obec téj niedogodności rolnik w zupełności jest bezsilny; lecz zważyć należy, iż zaniedbane i licho nawiezione pola zawsze silniéj bywają dotknięte tą klęską, niż dobrze uprawne i nawożone grunta.

Późne przymrozki wiosenne niszczą często kwiecie i przeszkadzają osadzaniu się ziarna.

Często także powodują choroby roślinne wadliwe wykształcenie ziarna. Pszenica cierpi nierzadko od śnieci, wywołanéj przez pewny

rodzaj grzybka. Rozwój pszenicy zdaje się być zupełnie normalny; kłos tylko wykazuje brudno-zieloną barwę i ziarna zwykle są cokolwiek wadliwe. Skoro zetrzemy tego rodzaju ziarnko pszenicy, to zawiera ono zamiast białéj mąki, początkowo mazistą, a późniéj pyłkowatą, nieprzyjemnym zapachem obdarzoną czarną massę, składającą się z zarodków grzybka śnieci. Chorobie téj zapobiedz można przez używanie czystego ziarna do siewu, oraz przez moczenie ziarna przed siewem najlepiéj w siarczanie miedzi. W większéj części okolic, zajmujących się uprawą pszenicy, rolnicy maczają też przed siewem ziarno, lecz czynią to po części w tak niedbały sposób, iż dziwić się niemożna, że mimo maczania, pszenica dotknięta bywa śniecią. Ale nawet przy najstaranniejszém moczeniu (bejcowaniu) spotykamy niekiedy pszenicę dotkniętą śniecią, tak, iż niektórzy rolnicy, którzy uczynili to doświadczenie, uważają moczenie pszenicy za bezskuteczne. Objaw ten tłómaczy się faktem, iż albo karmiono bydło, lub też zaściełano w chlewach słomę dotkniętą śniecią. Przejście przez zwierzące organa trawienia nie zabija zarodków śnieci, przeciwnie, przygotowuje je nawet do tém lepszego rozwoju. Dostają się one następnie do mierzwy, która, świeżo wywieziona w pole, powoduje pojawienie się choroby. W takich warunkach nie należy używać świeżéj mierzwy, lecz pozostawić ją w oborze lub na gnojowni najmniéj przez trzy miesiące; w tym czasie zarodki śnieci ulegną zniszczeniu.

Silne pojawianie się rdzy również ujemnie oddziaływać może na wykształcenie się ziarna. Nasze zboże podlega przedewszystkiém trzem odmianom rdzy, a mianowicie rdzy pojawiającéj się w kształcie prążków, w kształcie plam i na wierzchołkach kłosów. Przeciwko téj chorobie istnieje tylko jeden i to częściowy tylko środek zaradczy, a mianowicie możliwe odsuwanie roślin przenoszących tę chorobę, a więc berberysu, cierni i t. p. od pól zbożowych. Wytwarzaniu się ziarna u żyta przeszkadza niejednokrotnie sporysz. Przeciwko téj chorobie polecają używanie czystego siewu, oraz niszczenie zgromadzonych ziarnek sporyszu.

Jeżeli w końcu rzucimy raz jeszcze okiem na wyżéj przytoczone przyczyny, wywołujące wadliwe wykształcenie ziarna naszego zboża, to przyznać należy, że rolnik zwracać powinien jak najbaczniejszą uwagę na hodowlę zboża. W ten sposób przynajmniéj w części usunąć potrafi niebezpieczeństwa, zagrażające pod tym względem jego polom uprawnym, a skutek w podwójny sposób wynagrodzi położone przez niego trudy. *A. R.*

Pleśniawka.

(Dalszy ciąg—patrz № 35.)

U chorego zwierzęcia za włożeniem ręki w paszczę i lekko pociągając, można z łatwością wyciągnąć błonę oddzieloną, jak zdejmujemy rękawiczkę. Jeżelibyśmy oddzielonéj błony nie usunęli, to zaczyna ona ulegać rozkładowi, co poznawać się daje przez przykrą woń z pyska. Łatwo sobie wyobrazić, że przy podobnym stanie choroby, z powodu wielkiego bolu w pysku, zwierzęta tracą zupełną chęć do jadła i nadzwyczaj chudną, a chociaż po okazaniu się i popękaniu pęcherzyków w pysku, nabierają ochoty do pokarmu, wszakże z powodu poranienia języka przyjmować pokarmu nie mogą, wkrótce jednak do zdrowia przychodzą i odzyskują pierwiastkową tuszę.

Opisane tu znaki choroby przebiegają mniéj więcéj w ciągu 8—14 dni. W wyraźniejszym wszakże stanie zarazy tworzy się daleko więcéj pęcherzyków, błona śluzowa bywa jakby rozgotowana, tak, że przy rewizyi paszczy, za lekkiém dotknięciem nabłonek języka i jamy pyskowéj zupełnie się oddziela. Przy zaniedbaniu pomocy lekarskiéj nabłonnik ulega gniciu, skutkiem czego daje się czuć w paszczy przykra woń, a sama błona zmienia się w massę zbliżoną do twarogu, z wymion odpada skóra, powstają różnéj wielkości wrzody, przyłącza się sprawa błonicowa, pęcherze mogą zająć głęboko przewód trawienia, a nawet i drogi oddechowe, oraz inne choroby zagrażające życiu zwierzęcia. U drobiu zaraza objawia się przez częste kichanie, ocieranie dzioba, wypływ materyi i pęcherzyki w pyszczku.

W ostatnich czasach poczęto bacznie zwracać uwagę na choroby, udzielające się od zwierząt ludziom, a doświadczenia na tém polu zebrane wskazują liczny szereg chorób, które różnemi drogami komunikują się ludziom. W rzędzie tych chorób wybitne stanowisko zajmuje pleśniawka. Jest to jedna z chorób gwałtowniejszych, albowiem kilka razy w życiu zwierzęta nawiedza, z nadzwyczajną szybkością szerzy się w sposób epizootyczny po całym kraju, i przyczynia się do strat i stagnacyi w gospodarstwie. Dawniejszemi czasy choroba ta z powodu łagodnego przebiegu nie zwracała na siebie szczególnéj uwagi, nikomu prawie z utrzymujących inwentarz nie przyszło na myśl, aby ta pospolita choroba mogła szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzi. Tymczasem stwierdziło doświadczenie, że pleśniawka udziela się nietylko zwierzętom, ale i człowiekowi, u którego w skutek użycia znaczniéj ilości nabiału od krów chorych, mianowicie mleka nieprzegotowanego, choroba rozwinąć się może pod postacią palenia w gardle, częstych wymiotów i pęcherzyków w przewodzie pokarmowym, z czego nawet śmierć, mianowicie u dzieci, może wyniknąć. Nietylko na dzieci, ale i na cielęta i prosięta ssące, a nawet i na młode ptactwo choroba ta groźny wpływ wywiera, sprawia bowiem zapalenie kiszek i żołądka, zaś u starszych nieżyt przewodu trawienia i dróg oddechowych, które to choroby często śmiercią kończyć się mogą.

Że choroba ta zabójczą jest dla ptactwa, przekonywa fakt następujący: W jednéj wsi; w Turyngii, wybuchła między bydłem w mowie będąca zaraza, podczas któréj, jak wiemy, ślina obficie się wydziela. Gęsi puszczone po chorych krowach na pastwisko poczęły chorować i padać z symptomatami otrucia. Podobny wypadek zdarzył się i w innéj miejscowości z kaczkami, którym dano resztki napoju od krów chorych na pleśniawkę. Kury, znajdujące się w oborze razem z bydłem chorém na zarazę pyskową, przestały nagle jeść i znosić jaja, grzebień i język miały nabrzmiałe boleśnie, oczy czerwone, a w gardzieli tworzyły się małe pęcherzyki.

Pleśniawka należy do chorób łagodniejszych, prawie nigdy śmiercią się nie kończących, chyba jeżeli w skutek niedbałego obchodzenia się z choremi zwierzętami przyłączą się różne powikłania np. nieżyt żołądka i kiszek, gorączka wycieńczająca i t. p. choroby. Mimo jednak swojego łagodnego przebiegu, pleśniawka do niemałych przyczynia się strat w gospodarstwie rolném, już to przez umniejszenie nabiału, już to z niemożności użycia zwierząt do pracy, już z powodu raptownego ich wychudnienia.

Dzieci pozostające przy piersi matek, młode cielęta, prosięta, karmione surowém mlekiem z krów cierpiących na pleśniawkę, dostają zapalenia żołądka i kiszek, która to choroba prawie zawsze śmiercią kończyć się zwykła. Nietylko u młodych, ale i u ludzi starszych, oraz u zwierząt dojrzałych, choroba ma koniec smutny. O ile mleko szkodliwie oddziaływa nietylko na organizm ludzki, ale i na zwierzęta, posłużyć może następujący przykład: W Anglii pewny gospodarz, któremu bydło poczęło chorować na zarazę pyskową, kazał wydoić cztery krowy chore i mleko oddać dwunastu wieprzom, które wypasał na folwarku. Po upływie czterech dni, jeden wieprz sposępniał, w ciągu tygodnia wszystkie opasy ciężko zachorowały, a w końcu pozdychały; po skrupulatném zbadaniu okazało się, że mleko od chorych krów stanowiło jedyną przyczynę śmierci.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wnioskować możemy, że jakkolwiek pleśniawka rzadko kiedy śmiertelne posiada zejście, przyczynia się wszakże do wielkich strat w gospodarstwie rolném, a co najważniejsza, że jest zaraźliwą dla ludzi, zwierząt i ptactwa. (*D. n.*)

Produkcya żelaza i stali w Królestwie Polskiém w 1887 roku.

Zajmiemy się przedewszystkiém produkcyą żelaza, posiłkując się danemi, czerpanemi z *Przeglądu Technicznego*.

W gub. *Warszawskiéj:* 1) *Koszyki*, zakład należący do Towarzystwa akcyjnego, posiada 6 pieców pudlowych, 8 szwejsowych i 4 machiny parowe. Pracowało tu w roku sprawozdawczym 400 ludzi, którzy wyrobili żelaza 670,000 pudów.

W gub. *Piotrkowskiéj:* 2) Zakład *Huta Bankowa*, posiada 8 pieców pudlowych, 6 szwejsowych i 23 machiny parowe. Zakład wyrobił 758,935 pudów żelaza; 3) *Katarzyna*, zakład pod Sosnowcem, ma 14 pieców pudlowych, 10 szwejsowych i 11 glijowych; zatrudniał 463 ludzi, którzy wyrobili w r. 1887 ogółem żelaza 882,458 pudów; 4) *Puszkin*, zakład pod wsią Niwka, należący do hr. Henkla von Donnersmarka, ma 6 pieców pudlowych, 1 szwejsowy i 3 machiny parowe; wyprodukował 168,691 pudów żelaza, pracowało 160 ludzi; 5) *Milowice*, należą do Towarzystwa akcyjnego, posiada 18 pieców pudlowych, 2 szwejsowe i 13 machin parowych; wyrobił 295,470 pudów żelaza; pracowało 700 ludzi; 6) *Koniecpol*, zakład hr. Potockiego, wyrobił 262 pudy żelaza; 7) *Zalesie*, należą do hr. Raczyńskiego, wyrobiły 1,550 pudów; 8) *Smugi*; własność spadkobierców Falka, wyrobiły 6,350 pudów; 9) *Dzbanki*, należą do p. Lichtensteina, wyrobiły 2,000 pudów. Ogółem w gubernii Piotrkowskiéj wyprodukowano w roku sprawozdawczym 2,055,716 pudów.

W gub. *Kieleckiéj:* 10) *Oleszno*, zakład p. Niemojewskiego, wyprodukował 3,750 pudów; 11) *Humer* i 12) *Światełko*, należące do p. Grüna, wyprodukowały 5,100 pudów; 13) *Pradła*, zakład p. Jabłońskiego, wyprodukował 2,500 pudów. Czyli w ogóle w gub. Kieleckiéj wyprodukowano w roku sprawozdawczym 11,350 pudów żelaza fryszerskiego, z udziałem pracy 40 ludzi.

W gub. *Radomskiéj:* 14) *Sielpia*, zakład rządowy, ma 3 piece pudlowe i 2 szwejsowe; wyrobił 106,057 pudów żelaza, pracowało 121 ludzi; 15) *Nietulisko*, należy do zakładów Starachowickich, ma 5 pieców pudlowych i 5 szwejsowych, wyrobił 340,347 pudów żelaza; 16) *Bodzechów*, należy do braci Kotkowskich; w 4-ch piecach pudlowych i 3-ch szwejsowych wyprodukował 239,500 pudów żelaza. Zakłady Bodzechowskie posiadają 5 kół wodnych o sile 92 koni, 1 turbinę 4-konną i 4 machiny parowe o sile 122 koni. Pracowało tu 524 ludzi; 17) *Topornia* i 18 *Młyny*, p. Dębińskiego; w 3-ch piecach pudlowych i 4

szwejsowych wyprodukowały 137,700 pudów żelaza; pracowało tu razem 77 ludzi; 19) *Ruda Maleniecka*, własność Towarzystwa akcyjnego, w 2-ch piecach pudlowych i 2-ch szwejsowych wyrobiła 47,074 pudów żelaza; pracowało 141 ludzi; 20) *Pawlów*, należy do Towarzystwa zakładów Chlewiskich. Wyprodukował w 3-ch piecach pudlowych i 2-ch szwejsowych 152,672 pudy żelaza; pracowało tu 109 ludzi; 21) *Ruszeniec*, należy do p. Bernadzkiego, wyprodukował 2,560 pudów żelaza; 22) *Rzuców*, należy do p. Mokiejewskiego; w jednym piecu pudlowym i jednym szwejsowym wyprodukował 27,200 pudów żelaza i zatrudniał 50 robotników. Ogółem w gub. Radomskiéj wyprodukowano 1,053,110 pudów żelaza.

W gub. *Lubelskiéj*: 23) *Irena*, należy do spadkobierców rodziny bar. Frenkla; w 3-ch piecach pudlowych i tyluż szwejsowych wyprodukował 125,952 pudy żelaza, a pracowało 67 ludzi.

W gub. *Płockiéj*: 24) *Brzeżno*, zakład p. Naimskiéj, wyprodukował przy zatrudnieniu 2-ch ludzi 1,600 pudów żelaza.

W całém więc Królestwie Polskiém wyprodukowano w r. 1887 żelaza 3,917,728 pudów i największa produkcya przypada na gubernię Piotrkowską, a najmniejsza na gub. Płocką.

Co do produkcyi *stali*, to wyrabiano ją w r. 1887 w Królestwie Polskiém w dwóch zakładach: w Warszawskiéj Fabryce Stali (Nowa Praga pod Warszawą) i w „Hucie Bankowéj" w Dąbrowie, w gub. Piotrkowskiéj. 1) *Warszawska Fabryka Stali* wyrobiła ogółem w 1887 roku 1,205,000 pudów stali, w téj liczbie 463,000 pudów szyn stalowych. W fabryce czynne były 22 machiny parowe o sile 2,595 koni i pracowało 640 ludzi; 2) stalownia *Huta Bankowa*, w Dąbrowie, wyprodukowała 1,843,327 pudów stali, w ośmiu piecach martinowskich. Ze stali téj wyrobiono, między innemi, 371,539 pudów szyn.

List do „Korrespondenta Rolniczego."

Z okolic Józefowa Ordynackiego (pow. Biłgorajski) d. 15 września r. b.

Zbiór zboża może nigdzie nie wypadł tak niepomyślnie w Lubelskiém, jak w naszéj okolicy. Kiedy na gruntach bogatych skarżą sie na lichy zbiór zboża, to na naszych rumoszach wapiennych i piaskach daleko gorzéj wypaść musiał.

Nie minę się z prawdą, jeżeli powiem, że sprzątnęliśmy oziminy ledwo trzecią, a jarzyny czwartą część zwykłego zbioru; a znajdą się i takie gospodarstwa, gdzie jarzyny nie zwrócą wysianego ziarna. Stało się to szczególniéj w tych miejscowościach, gdzie dla spóźnionéj wiosny, nie czekając osuszenia roli, siali w błoto, trzymając się starego przysłowia: „kto sieje w błoto, to zbiera złoto."

Choćby wszystkie przysłowia malowały najrzeczywistszą prawdę, to jedno mija się z nią, gdyż w błocie lęgną się tylko żaby i robactwo, lecz zboże—nigdy.

Jeżeli rolnik, siejąc w błoto, trafi na wiosnę wilgotną i przekropne lato, że rola nie ma czasu stwardnieć, wtedy zawsze prawie z mietlą zbiera liche zboże; lecz jeżeli po zoraniu mokrém i zamazaniu broną trafi na rok suchy, jaki był obecny, wtedy w maju, czerwcu przestaje rosnąć, i zwykle chybia. Z roli, tak mokro zoranéj i zabronowanéj, robi się opoka twarda bez porowatości, w którą do korzeni roślin powietrze i wilgoć dostać się nie mogą. Rośliny więc pozbawione tych ożywczych czynników muszą marnieć i ginąć, bo nietylko dla braku wilgoci i powietrza ustaje dalszy rozkład pokarmów roślinnych, ale nadto w téj zamkniętéj ziemi przestają się wytwarzać warunki hygieniczne dla roślin. Rośliny zaś do życia i wzrostu obyć się bez nich nie mogą.

Ziarna więc mamy mało, słomy jeszcze mniéj. Pszenica siana przed 15-m września daje nam korzec i garncy ośm, późna —trzy ćwierci lichego, drobnego ziarna.

Ale to tak zawsze od początku świata być musiało w Lubelskiém, że późne pszenice zawsze mają długie, łudzące kłosy, a ziarno liche, że najwięcéj napada je zaraza, śnieć, albo też w mniejszym stopniu rdza, która powoduje korytkowate, niewykształcone ziarno, że do wylegania mają najwięcéj skłonności. Nawet w takim upalnym i suchym roku późna pszenica dostała rdzy, z któréj mamy ziarno niedorodne, a jadąc do Zamościa, widziałem po drodze w Zdanowie, Podtopolu zarażoną pszenicę, jęczmień i owies. Czy wszystkie folwarki, leżące około obszernych łąk, dotknięte są zarazą, i jak daleko po za temi miejscowościami sięgnęła ona—niewiadomo mi.

Jeżeli się teraz o lat czterdzieści cztery cofnę wstecz pamięcią, gdyż tyle już lat po tych skibach naszych depczę, to powiem, że zaraza dotycze tylko pszenicy na gruntach od natury bogatych, zawsze leżących około wód, łąk, pastwisk, moczarów, grunta zaś ubogie wolne są od niéj. Gdym się włościan w naszéj stronie pytał, czy zaraza w pszenicy nie wyrządza strat, to mówili, że jéj nie znają, że jéj u siebie nigdy nie mieli. Gospodarując przez lat sześć w Lubartowskiém w majątku S. nad Wieprzem, w gruncie piaszczystym, także jéj nie dostrzegłem.

Jak wszędzie organizma słabe najwięcéj ulegają chorobom epidemicznym, tak też i pszenica późna w naszym zimnym i zmiennym klimacie przy niesprzyjającéj porze, jako słaba, temu samemu losowi podlega. Te, które są najbliżéj wód, pastwisk etc., z których wywiązuje się zaraza pszenicy, jak karbunkuł na porzeczkach, motylica na mokrych pastwiskach, najpierw są nią dotknięte; oddalone zaś dopiero wtenczas zarażają się, jeżeli wiatry w porze wilgotnéj daléj ją rozniosą. Suchy rok mi pamiętny tak samo wytwarza słabe rośliny, dla tego tamte bogate strony zarazie uległy. Możebyśmy znaleźli jeszcze inne przyczyny, ale o tém może kiedyś pomówię więcéj.

Spieszymy się zatém z zasiewem, bo nam w naszych lesistych okolicach nietylko z późnego siewu grozi nieurodzaj, ale także późne zboża pod tym długo leżącym śniegiem zwykle gniją. Włościanie konserwatyści, którzy zwykle siew zaczynali na tydzień przed Matką Bozką Siewną, a kończyli we dwa tygodnie późniéj, zaczęli siać od 20-go sierpnia, a skończyli z początkiem września. Pozostały tylko kartofle do obsiewu; dla tego kopią na gwałt kartofle, których zbiór, jak na nasze strony, dosyć jest zadowalający. Cztery kobiety przez dzień wykopały u jednego z nich 8 worków, w których mogło się mieścić 9 korcy. Rozradowały się więc oblicza naszych włościan, bo gdyby kartofle nie obrodziły, niejednego dotknęłaby ciężka bieda. Już dzisiaj, po wymłóceniu na siew, mało co pozostało w stodole.

Kapusty u nas, tak jak wszędzie, wyglądają mizernie, same szałki. Włościanie tutejsi, nie rachując na pewność urodzaju na tych suchych gruntach, sieją dużo rzepy, aby w razie nieudania się, mogli ją rzepą kwaszoną zastąpić. Przy deszczach, jakie często tutaj przechodzą, rośnie zadowalająco.

Sprzęt zboża odbył się u nas dosyć szczęśliwie, gdyż deszcze nie przeszkadzały do tego stopnia, aby zboże porość nam mogło; trochę jęczmień i owies mają zczerniałą słomę, lecz za to ziarno zdrowe, choć trochę ciemne. Ze zbożem prędko się uprzątamy, bo mamy po naszych wsiach ludność wielką. Są wsie, jak Łukowa, Aleksandrów, Terespol i inne, że mają siedzib po 250 i więcéj, a po dwa lub trzy tysiące ludności. Choć więc nasze wsie, największéj Hrubieszowskie, Tomaszowskie, Zamojskie i pow. Lubelskiego strony, w bandochów zaopatrują, to pozostaje jéj jeszcze tyle, że z łatwością sprzątamy nasze zboża.

Owoce, szczególniéj jabłka, tak się nam zrodziły, że jedno drzewo daje nam dwa i trzy korce dorodnych jabłek. Ciepło podczas kwitnienia i brak chrabąszczy spowodowały, że mamy taką ilość owoców. Za to rok przyszły grozi nam klęską niezawodną. gdyż jajka, złożone w ziemi przez samice lat temu dwa, już wykształciły takie dorodne pędraki, że na rok przyszły miryady tych żarłoków przemienią się z wiosną w chrabąszcze i cały kwiat ze szczętem objedzą. Nasze ogrody, położone pomiędzy lasami iglastemi, z bardzo małą ilością drzew liściastych, najprzód stają się ofiarą ich żarłoczności; dopiero gdy objedzą wszystkie listki i kwiat, przenoszą się z głodu na sosny. Strząsać z drzew na nic się nie zda, gdyż tych żarłoków na miryady rachować można, a w powietrzu rozlega się taka huczna muzyka, jakby kilkunastu muzykantów grało.

Jesień w całéj pełni zawitała do nas. Listki z brzóz i lip zaczynają opadać. Dnia 14-go b. m. mieliśmy deszcz, a w nocy był mróz siwy. Dla tego pszenice, moczone w sinym kamieniu, z powodu zimna wschodzą ósmego, dziewiątego dnia. Jeżeli nam babskie lato nie przyniesie cieplejszych dni, to oziminy mało się rozrosną i rozkorzenią przed zimą, a gdyby jeszcze rok przyszły dał nam wiosnę nieprzyjazną wzrostowi roślin, to możemy znowu oczekiwać nieszczególnego zbioru. Lecz zbiór pomimo niekorzystnych warunków powietrza także zależny jest od uzdolnienia rolnika.

W dniu 10 m b. m., mieliśmy w naszéj okolicy śliczne z meteoru widowisko. Kiedy wszedł księżyc i unosił się niezbyt wysoko nad ziemią, wtenczas prawie nad głowami naszemi wybuchł ogień podobny do bengalskiego, oświecając naszą ziemię, z którego wyleciała ognista kula, wielkości małéj głowy dziecka. Szybując w kierunku zachodnim, robiąc się coraz mniejszą, pozostawiając po sobie smugi brylantowego światła, znikła za chmurkami, przez które ukazywały się zygzaki światła; następnie po niejakiéj chwili dał się słyszeć huk podobny do oddalonego grzmotu. Gdzie upadł meteor, nie wiem, jednak musiał daleko poszybować od nas, gdyż pomiędzy pokazaniem się a pęknięciem ubiegło może z dziesięć sekund czasu. *W. S.*

ROZMAITOŚCI.

Narzędzia rolnicze we Francyi. Po zwiedzeniu wystawy narzędzi rolniczych przez prezydenta Rzeczypospolitéj, minister rolnictwa p. Faye przedstawił mu notę, wykazującą postęp w wydoskonaleniu powyższych narzędzi we Francyi przez czas od r. 1789 do 1888. *Pługi.* W r. 1789 było w użyciu 940,000 pługów (drewnianych), w roku 1862 już o wiele udoskonalonych 2,500,000, a w r. 1888 ilość ich przewyższała 3 miliony. *Młocarnie.* W r. 1852 było młocarni 60,000, w roku 1862 100,000, a w roku 1888 ilość ich doszła do 215,000. *Kosiarki i żniwiarki.* Do roku 1852 nie znano wcale żadnéj z tych machin; w roku 1862 pojawiły się w bardzo nieznacznéj ilości, a w r. 1888 już doszły

do 36,000. Cyfra przywozu machin i narzędzi rolniczych w r. 1879 wynosiła 7,073,000 franków, wywóz zaś wynosił tylko 1,993,791 franków, w r. 1888 przywóz zmniejszył się do 2,300,000 franków, wywóz natomiast dosięgnął cyfry 2,000,000 franków. Różnica między przywozem a wywozem wynosiła w roku 1879—5,080,000 franków, a w r. 1888 wynosiła zaledwie około 300,000 franków.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 16 września 1889 roku.

Pewietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy zimne z częstemi deszczami.

W New-Yorku były targi po większéj części dość mocne, lubo ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Dowozy nie zwiększają się dotąd, to też i zapasy pozostają małe. W roku przeszłym wynosił przyrost zapasów kontrolowanych od lipca 9 milionów buszli pszenicy, a w roku bieżącym tylko 1½ miliona. W ciągu ostatniego tygodnia zmniejszyły się one nawet o 300,000 buszli i wynoszą obecnie 14,098,000 w stosunku do 30,438,000 przed rokiem.

W Anglii były targi zbożowe bardzo spokojne przy cenach cokolwiek niższych. Targi londyńskie pozostawały skutkiem panującego bezrobocia zupełnie bezczynne.

We Francyi przy zupełnym braku kupujących notowano pszenicę bez zmiany, mąkę niżéj.

W Belgii i Hollandyi były targi prawie zupełnie bezczynne.

W Berlinie zniżały się ceny tak pszenicy, jak i żyta codziennie. Zniżkę przyjąć możemy na 3 marki.

Na targu naszym było usposobienie, w obec niepomyślnych zamiejscowych wiadomości, słabe; ceny jednakże prawie żadnéj nie uległy zmianie. Dowozy niewielkie.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 213
Pszenicy transito	120—133	110—130	0,84—1,00
„ krajowéj pstréj	120—126	150—156	
„ „ pstréj	128—131	160—164	
„ „ jasnéj	120—126	155—162	
„ „ wyborowéj	128—133	168—172	
Żyta transito	118—125	94— 98	0,72—0,75
„ krajowego	118—122	144—146	
„ „	124—128	146—148	
Jęczmienia transito		100—135	0,77—1,03
„ krajowego		125—150	
Owsa ruskiego transito		90—105	0,69—0,81
„ krajowego		135—145	
Grochu transito		110—130	0,85—1,00
„ na paszę		130—135	
„ wrzącego		140—150	
„ Victorya		130—175	
Rzepaku transito		260—270	2,00—2,07
„ oclonego		265—280	
Rzepiku		— — —	
Łubinu niebieskiego oclon.		80— 95	0,61—0,73
„ żółtego		80— 95	0,61—0,73
Wyki czarnéj		90—110	0,69—0,84
Kuchu rzepakowego	za 50 kilogr.	7,00—7,30	1,07—1,12
„ lnianego	za 50 kilogr.	6,80—7,00	1,04—1,07
Otrąb pszennych	za 50 kilogr.	3,90—4,10	0,60—0,63
„ żytnich	za 50 kilogr.	4,10—4,30	0,63—0,66
Koniczyny czerwonéj		30— 40	4,63—6,18
„ białéj		20— 35	3,09—5,40
Tymotki		22— 25	3,39—3,86

W Hamburgu były targi na okowitę w pierwszéj połowie tygodnia dość mocne, ku końcowi znacznie słabsze.

Płacono:

loco bez beczki	marek	22	kop.	37
w beczk. kontr. loco	„	23¾	„	40
na wrzesień	„	23¾	„	40
na wrześ.-paźdz.	„	23¾	„	40
na paźdz.-listop.	„	23¾	„	40
na listopad-grudz.	„	23	„	37
na listopad-maj	„	23½	„	35

(co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80°/₀ — przy kursie 213.)

DZISIEJSZE KURSA BERLIŃSKIE:

Ruskie banknoty	211.50	marek
Pszenica na wrzesień-październik	187.00	„
„ na listopad-grudzień	189.50	„
„ New-York	84.25	„
Żyto loco	158.00	„
„ na wrzesień-październik	157.00	„
„ na październik-listopad	157.70	„
„ na listopad-grudzień	159.20	„
Oléj rzepak. na wrzesień-październ.	66.70	„
„ „ na kwiecień-maj	62.50	„
Okowita 50 m. loco	56.50	„
„ 70 m. loco	37.00	„
„ 70 m. na sierpień-wrzesień	37.00	„
„ 70 m. na wrzesień-paźdz.	35.00	„

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 16 do 23 września.

Pszenica	korzec	6.40—.—
Żyto	„	4.80—.—
Owies	D.	2.50.—.—
Jęczmień	korzec	420.—0.00
Gryka	„	—.—4.50
Groch polny	„	5.50—6.15
Rzepak letni	„	10.00
Rzepak zimowy	„	12.00
Wół najlepszy	rubli	108
Wół średni	„	88
Wołowina polędwica	f. k.	18—22½
Cielęcina		12—15
Wieprzowina		12—15
Baranina		8—11
Łój wołowy		12—14
Słonina		16—18
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		100—120
Indyk bity		1.00—1.20
Perliczka bita		.——0.50
Kaczka bita		——50
Kura bita		60
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglanna	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	1.00
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.50
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.70
Otręby żytnie	„	60
Otręby pszenne	„	65
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	4
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	30
Mleko zbierane	„	12
Masło świeże	funt	30—35
Masło solone	„	27—35
Smietany	garniec	.40—.50
Cukier kostkowy	funt	15
Kawa	„	65——
Jaj kopa	kop.	85

Kapusty głowa	kop.	3— 4
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	.70
Sól	pud kop.	45—60
Pieprz	funt kop.	55
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	8.85
Okowita 40 pr.	„	4.55
Wódka 10 pr.	„	8.60
Wódka 6 pr. szum.	„	4.55
Siemie lniane	garniec kop.	25
Siemie konopne	garn. „	15
Chmiel krajowy	pud rub.	—.—
Chmiel zagranicz.	„ „	——
Swiece stearyn.	funt kop.	23
Drzewo twar.	sąż. kub. rub.	27.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	1350
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub.	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	20
Płótno lniane	„ „	25
Len	pud rub.	8.—
Konopie	„ „	6.—
Skóra końska	sztuka	2.25—4.—
Skóra cielęca	„	10.—12.—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	15
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Дозволено Цензурою. — Варшава 12 (24) Сентября 1889.